

Historia pewnego medalu cz.6

Data publikacji: 15.04.2012 12:20

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu OX.PL.

Rozdział III / cz2

Ustalenia w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

09.08.2010 r.

Postanowiłem zająć się kwestią muzeów i obdzwonić kilka, by znaleźć interesujące mnie odznaki. Na jednej ze stron internetowych znalazłem numer telefonu do muzeum skoczowskiego. Pierwsza telefoniczna próba była jednak niecelna, bo odebrała (hmm...) przesympatyczna... siostra zakonna i poinformowała mnie, że dodzwoniłem się do muzeum parafialnego. Ups... Niezły rozrzut. Muszę lepiej celować, bo rozwikłanie tej historii zajmie mi sto lat. A tyle innych ciekawych tematów przyciąga mnie niczym magnes.

Siostra zakonna była jednak tak miła, że podała mi numer telefonu do fak-tycznego skoczowskiego Muzeum Gustawa Morcinka (tel. 33 853 2913). Kiedy tam zadzwoniłem, odebrał szef, tego muzeum Wiesław Kuś. Wytłumaczyłem mu powód telefonu oraz przedmiot poszukiwań ale jak się okazało, u niego tego nie znalazłem! Muzeum w Skoczowie stanowiło filię Muzeum w Cieszynie. W związku z czym, skoro w wykazie przedmiotów w cieszyńskim muzeum tego nie znalazłem, nie było szans, bym w Skoczowie cokolwiek przydatnego odszukał. Pan Wiesław Kuś wspomniał o mieszkańcu Skoczowa Przemysławie Rydzewskim (analiza pkt 27), który w przeszłości interesował się odznakami za wojnę czesko-polską. Pan Wiesław obiecał pomoc w skontaktowaniu się z tym człowiekiem, ale wyprzedzając przyszłe zdarzenie, powiem, że tego nie uczynił. Być może zapomniał o mojej prośbie, a może sprawa wydała mu się błaża i mówiąc „naukowo” po prostu olał to. Na zbyt wiele, nie będę już liczył tu w przyszłości.

Tego dnia miałem w końcu jednak trochę szczęścia. Zadzwoniłem do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (tel. 22 6295271-72). Tam połączono mnie z pracownikiem kolekcji falerystycznej tj. Panią Ewą War-talską. W kolekcji, którą się zajmowała, było około 9 tysięcy obiektów! Kolekcja obejmowała zespół orderów i odznaczeń polskich od XVIII do końca XX wieku. Wiele z tych egzemplarzy należało do bardzo znanych postaci Polski. Znajdował się tam również zbiór odznaczeń z całego świata.

Pani Ewa, której wytłumaczyłem powód swojego telefonu, była dla mnie bardzo miła. Ponadto okazała się być osobą bardzo dobrze zorientowaną w kwestii „mojej” odznaki. Według niej wszystkie trzy „medale” powinny być nazywane „odznakami”. Były to lokalne wyróżnienia. Legitymacje do odznak posiadanych przez Muzeum Wojska Polskiego znajdowały się w archiwum muzealnym. Dokumentacji nie przechowywano przy orderach, odznaczeniach, medalach czy odznakach.

Interesujący mnie Krzyż II. Klasy znajdował się w ich zbiorach na zawieszce w kolorze biało-niebieskim. Muzeum posiadało wszystkie trzy klasy, przy czym tylko po jednym egzemplarzu Krzyża I i II. Klasy. Według Pani Ewy Wartalskiej:

1. Krzyż I. Klasy, znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego był mocowany na zawieszce. Posiadał w miejscu, gdzie znajduje się niebo, bardzo ciemną emalię w kolorze wręcz granatowym. Krzyż ten nie posiadał na rewersie kolejnego numeru, ale był tam z kolei napis „Walecznym Śląsk 1919”.

2. Krzyż II. Klasy posiadał na awersie w miejscu nieba jaśniejsza emalię. Emalia na ramionach krzyża była płaska. Na rewersie brak było jakichkolwiek napisów i nie było tam ani napisu „Walecznym Śląsk” ani kolejnego numeru odznaki. Odznaka została zamocowana na metalowym sztyfcie. Brak na niej było również napisu „srebro”.

3. Odznaka okrągła zwana przeze mnie odznaką III. Klasy (zresztą nieprawidłowo), była odznaką częściej spotykaną. Muzeum posiadało pięć takich odznak. Pierwsza odznaka miała numer 1196 i była na zawieszce w kolorze biało-niebieskim. Pozostałe cztery mocowane były na skrętkę. Na odwrocie posiadały one oznaczenia numerowe:

- 599,
- 3817,
- 4867.

Piąty egzemplarz nie posiadał kolejnego numeru.

Według Pani Ewy przedwojenne odznaki nawet o jednym wzorze, często bardzo się różniły, w szczególności dotyczyło to koloru emalii.

Miewam pamięć do nazwisk. Jako, że wydawało mi się, iż spotkałem się już kiedyś w Zabrze z jej nazwiskiem, zapytałem o to Panią Ewę. Jakie było moje zdumienie, gdy Pani Ewa stwierdziła, iż faktycznie pochodzi z tego miasta. Ustaliłem z nią, że spotkamy się w Warszawie i wtedy pokaże mi interesujące mnie odznaki. Jako, że tego dnia była ostatni dzień w pracy, umówiliśmy się na spotkanie we wrześniu po jej powrocie z urlopu. Aby dostać się do zbiorów i mieć możliwość wykonywania zdjęć, zgodnie z jej radą napisałem pismo do prof. dr hab. Janusza Ciska – Dyrektora Muzeum Wojska Polskiego.

Zdjęcie nr 15 – Pismo do Dyrektora Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Źródło: dokumentacja własna.

Jako, że nie otrzymałem dotychczas od Pana Józefa Dembinioka e-maila ze skanami jego artykułu zaraz po napisaniu pisma do Dyrektora Muzeum Wojska Polskiego napisałem e-maila do Pana Józefa.

Poczyniłem również ustalenia w Muzeum Narodowym w Warszawie. Okazało się, że tam również brak jest nawet jednego egzemplarza inte-resujących mnie odznak. Idąc dalej swoim tokiem myślowym, pomyślałem, że Krzyż I. Klasy po J. Piłsudskim powinien znajdować się w Muzeum Piłsudskiego, ale jak ustaliłem, po licznych telefonach, Muzeum w Sulejówku, choć założone 10 listopada 2008 roku, ma zostać otwarte dopiero 11 listopada 2012 roku. Od razu pomyślałem, że warto byłoby tam się w tym czasie znaleźć. Ale jak sobie od razu w myślach odpowiedziałem „to sprawa nie na teraz i nie na dziś! Jako, że minęła pierwsza godzina w nocy, zdałem sobie sprawę, że rankiem wielki krasnal z halabardą nawiedzi moją pustą głowę i będzie się w niej piekielnie tłukł! Dlatego też poszedłem od razu spać.

10.08.2010 r.

Jak ustaliłem już dzień wcześniej, część zbiorów po Józefie Piłsudskim miała być zdeponowana w Muzeum Wojska Polskiego oraz na Zamku Królewskim w Warszawie (tel. 22-3555393). Po telefonie, jaki wykonałem do najbardziej kompetentnej osoby z tej dziedziny w Zamku Królewskim w Warszawie tj. do Pana Juliana Zachera, okazało się, że i on nie potrafił mi udzielić odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące posiadania odznak za wojnę czesko-polską. Stąd też odstąpiłem od dzwonięcia tam w przyszłości. Warto podkreślić, że miejsce to z racji posiadania tzw. „Gabinetu Numizma-tycznego” było dla mnie niezwykle cennym źródłem wiadomości. Będę musiał się jeszcze zastanowić nad ewentualnym przewartościowaniem swojej negatywnej oceny i jednak nawiązaniem bliższego kontaktu!

CDN...

Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisariatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.

Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.

Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,

Wszystkie odcinki [[KLIKNIJ>>>](#)]